

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Berlin, 18. Października. — Naj. Pan raczył nadać nadradzcy trybunału Dr. Christianowi Tschirschky w Berlinie gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. klasy z dębowym liściem; kr. saskiemu majorowi Bünau order orła czerwonego 3. klasy; rektorowi Braune w Dreetz, poborecy podatków Hoerling w Ortrand i żandarmowi Kielich w Nakle powszechną oznakę honorową.

Berlin, d. 18. Października. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza obwieszczenie głównej administracji długów państwa, że posiadający kr. pruskie bilety kassowe pożyczki (Darlehns Kassenscheine) z 15. Kwietnia 1848., mają je na nowo równiej wartości zamienić bilety kassowe (Kassenanweisungen) z d. 2. Listopada 1851., w stolicy w głównej kontroli papierów państwa, a na prowincjach w głównych kassach rejencyjnych lub innych kassach przez kr. rejencye wskazanych. Zmiana tych biletów ma nastąpić aż do 15. Maja roku 1855., jako terminu zawitego. Kto więc nie chce utracić prawa do zamiany, powinien zawnieszać bilety swe zamienić na nowe, bo w przeciwnym razie sam sobie stratę przypisać będzie przymuszone.

Północny teatr wojny.

Moniteur de la Flotte donosi o następującem wydarzeniu na wyspach alandzkich: w kilka dni po odbiciu od brzegów alandzkich okrętu angielskiego „Ajaksa”, który pozostał w Bomarsundzie, dla czynienia doświadczeń w dalekim strzelaniu, przybył do tych wysp pułkownik rosyjski wysłany przez cesarza z 50 żołnierzami, aby wyprowadzić tam śledztwo i zdać sprawę o położeniu rzeczy na tych wyspach do Petersburga. Wylądował na wyspie największej i przybył aż do Finsby, gdzie był dawniej obóz francuski. Gdy chciał aresztować dwóch kupców tamecznych podejrzanych o dostarczenie żywności wojskom sprzymierzonym, zbiegli się tameczni mieszkańcy w liczbie 400 do 500, a opatrzywszy się w broń uderzyli na żołnierzy i uwolnili aresztowanych kupców. Pogłoska o tym wypadku wnet gruchła po innych okręgach i mieszkańcy pochycyli za broń, aby Rosyan wypędzić z wyspy, przypisując im wszelkie niesześciścia. Pułkownik opuścił tymczasem w nocy ową wieś i zemknął z żołnierzami na łodzi. Mówią, że mieszkańcy zorganizowali się w sposób niepodległy i regularny i że wnukowi sławnego Erika Arens, który w roku 1809 z pastorem Gummerusem, drugim Wilhelmem Tellem był na wyspach alandzkich, rząd oddać zamierzają. Tenże żyjąc w Rumlinge bardzo skromnie, powszechnie jest szanowanym. Deputacye z głównych okręgów udaly się do niego, jak mówią, aby się z nim porozumieć.

Południowy teatr wojny.

Z Bukaresztu piszą pod dniem 5. Października do l'Indépendance Belge: przeciw Stirbejowi wytoczono śledztwo z powodu jego dawniejszych czynności politycznych i administracyjnych. Śledztwem tem zajmują się Derwisz basza i panowie Poujade i Colquhon, jako komisarze Turcyi, Francyi i Anglii. Austria w tem śledztwie nie chciała brać udziału. Pan Bach uznany tylko został za jeneralnego intendenta armii austriackiej, a nie jako komisarz dyplomatyczny.

Wiedeń, 15. Października. — Journal de Constantinople z 29. Września pisze, że 1500 Francuzów i 350 Rosyan rannych z wielką pieczołowitością jest opatrywanych w lazaretach Kanidzi, Dolmabacze i Rami Czi-cuslik. Jenerał Thomas ma się lepiej. Dnia 28. Września 5. dywizya franka i 5000 kawalerii francuskiej było gotowych do udania się z Warwy i Burgas do Krymu. Tenże dziennik donosi z Eupatoryi, że Achmed Geraj, potomek tatarskich chanów krymskich znajduje się z zastępem tatarskich wojowników w armii sprzymierzonej. W ostatnich dniach Września przybył angielski parowiec „Arrow” do Konstantynopola i popłynął dalej do Sewastopola, wiezie na swym pokładzie działa à la Lancaster, które kule 100 funtowe w kształcie ostrosłupowym na 4 mile morskie ciskają.

— Osservatore Triestino donosi z Konstantynopola pod dn. 2. b. m. pomiędzy Rosyanami wziętymi do niewoli lub rannymi, znajduje się też wielu Polaków. Należeli oni do 4. dywizyi i byli przeznaczeni na Kaukaz, gdy nagle nadszedł rozkaz z Petersburga, aby ruszyli w przyspieszonych marszach do Krymu. Opowiadają oni, że za przybyciem ich pułku do Krymu rozstrzelano 35 oficerów i podoficerów, samych Polaków, a nazajutrz niewiadomo gdzie się podział pułkownik, także Polak.

Konstantynopol, 5. Października. — „Indus” przywiózł tu dnia 2. Paźdz. 250 rannych z Bałakławy. Po tutejszych lazaretach śmierć sprząta liczne ofiary. Jenerał Espinasse przybył tu ze swoim adjutantem. Podpułkownik Belluot, który z Karsu wracał do Trapezuntu, wpadł w ręce Kurdom, a lubo dwóch zabił rabusiów, jednakowoż sam w końcu poległ.

— Obliczając rannych po lazaretach francuskich i angielskich pokazuje

się, że 1350 Francuzów, 2000 Anglików, 340 Rosyan rannych nad Almą tu przywieziono.

— Z pod Sewastopola nic nowego, tylko czynią tę uwagę znawcy, że książę Menszykow popełnił błąd, iż zatopił flotę, a majątków przeznaczył do warowni lądowych. Prawda, że o 15,000 majątków pomnożył siły lądowe, ale i floty sprzymierzone wysadziły z swych pokładów 25,000 marynarzy.

Królestwo polskie.

Warszawa, 14. Paźdz. — Wczoraj donieśliśmy o śmierci hr. Karola Brzostowskiego, który dla poratowania zdrowia udawszy się do Paryża, dokonał tam żywota. Dział więc dodać jeszcze musimy co następuje: — Hr. Karol Brzostowski, urodzony z hr. Michała Brzostowskiego, marszałka wileńskiego i z hr. Chreptowiczów hrabiny Brzostowskiej, osierocony został z młodu przez śmierć zbyt wczesną, a później przez śmierć matki w r. 1812. Zostawiony w małoletności i powierzony opiece familii i przyjaciół, sam prawie wyrobił dzielność genialną duszy, wysokie ukształcenie i nieugięty charakter. Poświęcał się z zamiłowaniem naukom technicznym, i w młodym wieku z chlubą skończywszy zawód wojskowy, oddał się pracy w dobrach swoich Cisewie. Jeżeli mamy sądzić ludzi po czynach nie wedle słów, to tylko spojrzeć na Cisewo i hr. Brzostowskiego, a przekonamy się co może nieugięta wola, niezmordowana praca i myśl dobra dokonać. O parę mil od Augustowa, w powiatzie Sztabin. Przełamawszy niesłychane trudności, nauką i sztuką hr. Karol Brzostowski zmienił postać całej okolicy, dobra swoje urządził na sposób jak najpiękniejszy. Miejsce dawniej nędzy zajął dobry byt i zamożność. Zdziwił się dziś podróżny, kiedy wyjeżdżając z lasów dobrze zagospodarowanych, ujrzy rozległe gościńce wyszosowane. Tu folwarki pięknie zabudowane, plantancje chmielu i ogrody; miasteczko dalej, i domki porządne rzemieślników. Tam zakłady fabryczne, gdzie wyrabiają najnowsze maszyny gospodarskie; tu piece wielkie, fryszkerki, które dostarczają odlewów żelaznych w niczem nieustępujących zagranicznym. Dalej, fabryki porturu i likierów; hutyszkłane, wyroby gliniane, a mianowicie kaffe. Telegraf elektryczny łączy zakłady fabryczne z główną rezydencją. I to sam wszystko urządził. Niedościg że porządek wprowadził, dobry byt i bogactwo na całe swoje dobra rozlał. Zajrzeć jeszcze należy w organizację wewnętrzną, w mądre ustawy miejscowe, ile nad moralnem wykształceniem całej ludności swojej pracował, to zadziwić się trzeba jak wiele pojedynczy człowiek dokonać może. Z taką nauką, zamiłowaniem i pracą, nikt podobno z ziomeków naszych nie poświęcał się zawodowi technicznemu, i tak błogich nie doczekał owoców. Kto znał charakter, moc duszy w tym człowieku, nie może wspomnieć bez żalu bolesnej straty, jaką cała okolica przez śmierć hr. Karola Brzostowskiego poniosła. (Kur. War.).

Rossya.

Petersburg, d. 12. Października. — Journal de Petersbourg ogłasza ukaz cesarski, mocą którego został zamianowany książę Gorczaków wodzem naczelnym trzech korpusów z prerogatywami przywilejami do korpusów odrębnie działających. Oprócz dowództwa oddaną mu została jurysdykcja w guberniach podolskiej, kijowskiej, pułtawskiej, charkowskiej, jekaterinosławskiej z miastem i okręgiem Taganrog, w Chersonie i części północnej gubernii tauryckiej aż do międzymorza perekopskiego.

— Cholera w Petersburgu niemal ustała. Pozostało w d. 9. Października 17 chorych.

Francya.

Paryż, 13. Października. — Cesarz z cesarzową przybyli wczoraj wieczorem z Amiens.

— Zbiór prawa zamieszcza dekret z 30. Sierpnia, mocą którego wchodzi w prawa Francuza syn Hieronima Bonaparte, urodzony w Londynie dnia 7. Czerwca 1805, z pierwszego małżeństwa, a ojciec młodego oficera, który niedawno popłynął na wschód do armii sprzymierzonej.

— Monitor ogłasza protestacyą Barbessa i powiada, że on niepojmuje tej łagodności.

— Wielu było tu w błędzie, że St. Arnaud miał naczelne dowództwo nad całą armią sprzymierzoną, tymczasem z dekretu zamieszczonego w wczorajszym Monitorze pokazuje się, że marszałek w bitwie nad Almą dowodził tylko armią francuską.

— Nasz rząd układa się z rządem hiszpańskim o zniesienie rzeczywospolitej na granicy hiszpańskiej i francuskiej, z powodu wielu zbrodni, których się tam dopuszczają; połowa więc tej rzeczywospolitej na dolinie Andorre ma być przyłączoną do Hiszpanii, a połowa do departamentu Arriège.

— Minister marynarki napisał do mera w Cherbourgu, że z rozkazu cesarza przesłał ostatnie instrukcje admiralowi Parseval do powrotu z okrętami z Baltyku. Tylko względy bardzo ważne mogłyby część floty zatrzymać na Baltyku.

— Z prowincji donoszą, że powołani rekruci w liczbie 60,000, odchodzą z wielkim uniesieniem wojennym, które cechuje Francuzów. W Perigueux czytano między innymi napis na chorągwiach tamecznych rekrutów: Perigoudyńczykowie w marszu do Petersburga.

— Wiadomości nadesłane »Bertholetem« podają bliższe szczegóły o ostatnich chwilach marszałka St. Arnaud. W czasie bitwy nad Almą, był on wszędzie, gdzie największe zagrażało niebezpieczeństwo. Szukał śmierci, ale jej znaleźć nie mógł, dla tego też powiedział: czyż już dla mnie dziś niemasz kuli? Gdy przez 13 godzin siedział na koniu, porwała go febra i lekarze radzili mu udać się do Konstantynopola. Rady nie usłuchał i chciał koniecznie maszerować do Sewastopola. Trudny i niebezpieczny marsz odbył jeszcze do Balakławy, ale niedaleko ostatniego miasta, uczuł symptomata cholery i poznał, że koniec się jego zbliża. Dnia 28. Września zdał komendę Canrobertowi. Po dwugodzinnem marzeniu, nastąpiło zupełne osłabienie. Lekarze spodziewali się, że go żywo dowiozą do Konstantynopola i kazali go przenieść dnia 29., o godzinie 12. na pokład »Bertholleta«, który natychmiast popłynął do Konstantynopola. Zaledwie go umieszczono na okręcie, przyszedł do siebie, rozmawiał z zięciem swoim i oficerami. O 4½ godz. czuł się nagle osłabionym, obrócił się w pościeli i umarł. Dnia 30. wieczorem przybił »Berthollet« do Terapii ze spuszczoną flagą. Zwłoki przeniesiono do hotelu poselstwa francuskiego. Świadkowie którzy się przypatrzyli umarłemu powiadają, że twarz jego okazywała boleść długą i głęboką, ale nie oszpeconą. Odcisk gipsowy zdjęto z jego twarzy, a ciało nabalsamowano.

— Korrespondent Gaz. kolońskiej donosi, że dzienniki półurzędowe cierpko mówią o Prusach, powtarzają to samo, z czem rząd daje się słyszeć; bardzo więc do prawdy podobną jest rzeczą, że dyplomatyczna korespondencja między mocarstwami zachodnimi a Prusami mało jest ujmująca. Mówią nawet, że stosunki wcale się nie przyjaźniły, nie układają. Journal de l'Empire dziś dwusetyny raz łamię grot na Prusach i daje do zrozumienia, że może za kilka dni, jeżeli wypadki posłużą, będzie za późno, ale tego sławnego słowa bliżej nie definiuje w zastosowaniu do Prus. Z powodu depezy hr. Buol do hr. Esterhazego zupełnie jest zadowolony i cieszy się z jej szczeroci i zbliżenia się do mocarstw zachodnich.

— Baraki w obozie bulońskim pokrywają blachą. Widać, że armia przezimuje w tym obozie.

— Barbes wyjeżdża z Paryża dziś i zapewne uda się do Brukseli.

— Cesarz posłał drugi raz swego adjutanta do pana Veillot z powinszowaniem mu szczęścia w napisaniu artykułów o marszałku St. Arnaud.

Paryż, 14. Października. — Dzisiejszy Monitor ogłasza austriacką notę okólnikową z dnia 1. Października.

Zwłoki marszałka St. Arnaud dopiero pojutrze przywiezione zostaną do Paryża. Zwłoki marszałka St. Arnaud dopiero pojutrze przywiezione zostaną do Paryża. Zwłoki marszałka St. Arnaud dopiero pojutrze przywiezione zostaną do Paryża. W Lionie oddał cześć zwłokom tym marszałek Castellane na czele swojej armii. Zwłoki marszałka nie są zabalsamowane, tylko znajdują się w spirytusie, jak to jest zwyczaj na morzu.

— Mówią, że niektóre okręty mocarstw zachodnich przezimują w porcie Kiel w oczekiwaniu, że za rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich na wiosnę będzie pora do zawezwania Pruss ostatecznie, aby się albo za Rosyą, albo za mocarstwami zachodnimi oświadczyły. Wątpią aby Prusy przeszły na stronę Rosyi, mimo znanych sympatyj.

— Minister wojny zarządził utworzenie dwóch wojskowych lazaretów w Awinionie i w Marsylii. Każdy lazaret ma być urządzony na 1000 chorych.

— Journal de l'Empire godny uwagi zamieścił artykuł, co się stanie po wzięciu Sewastopola. Uważając zdobycie Sewastopola za pewne, mówi: przystępujemy do ostatniego aktu tego wielkiego dramatu. Cóżkolwiek przygotował książę Menszyków, Sewastopol niemoże ująć przeznaczenia. Nie chodzi już, czyli miasto będzie wzięte, lecz o to, jak długo się potrzyma i w jakim stanie wypadnie w nasze ręce. Wiadomą jest rzeczą, że wiele miejsc jest podminowanych, które znają nasi generałowie, wiadomą dalej jest rzeczą, że 5 okrętów liniowych i 2 fregaty, całkiem uzbrojone, przed wejściem do portu zatopiono wraz z armatami i masztami, które widać jeszcze z pod wody. Z tych przysposobień domyślić się można zamiaru księcia Menszykowa, że chce miasto i flotę zarazem poświęcić, aby nieprzyjaciolom same tylko ruiny pozostawić. Postanowienie to byłoby sławne, gdyby mogło marsz zastępów sprzymierzonych choć o jeden tydzień wstrzymać i gdyby książę Menszyków sam siebie wysadził w powietrze ze swoim admirałskim okrętem. Książę Menszyków stoi z częścią wojska swojego na polu otwartym, oczekując posiłków które nienadejdą i które na czas nadejść niemogą. Jeden dziennik doniósł, że 15,000 wojska przez Perekop połączyło się z księciem Menszykowem. Był to domysł nieuzasadniony. Wojska które odeszły z Odessy, na dniu 2. Paźdz. jeszcze niedoszły do Dniestru, a rzeka ta jeszcze nie jest na połowie drogi do Sewastopola. Nadto trzeba mieć wzgląd na tę okoliczność, że generałowie Gorczaków i Osten Sacken sami są przez Omera baszę i Austriaków tak zagrożeni, że się niemogą ogołacać z wojska. — Tak jak teraz rzeczy stoją pod względem wojskowym i dyplomatycznym, utrata Krymu jest tylko rzeczą uboczną. Główne usiłowania Rosyi są w inną stronę zwrócone. Pobjowisko rozszerzy się nad Wisłą i Prutem, gdy nowy wyścigi sprzymierzenia Austrii. Odważne i niepodległe stanowisko Austrii wywołało nienawiść cara i przeciw niej idą wielkie zastępy Rosyi. Polska stanowić będzie pole do wielkich zapasów. Cała gwardya rosyjska rusza ku Wiśle. W gabinecie petersburskim już o Krymie niemasz mowy. Bessarabia i Galicya są punktami, ku którym toczą się masy wojsk. Cara spodziewają się w Warszawie. Już fakt wyjścia gwardyi dowodzi bliskiego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Austrii spodziewa się napaści od północy i od południa i na to się przysposobiła. Bar. Hess otrzymał rozkaz nieprzeszkadzania Omerowi baszy w przedsięwzięciu dywersji do Bessarabii. W tej chwili już może rozpoczyna się owa dywersja. Będzie to początek nowej kampanii, w której Austrii wkrótce może być powołaną do odegrania ważnej roli, która mimo

samolubnych predylekcyi i mimo samolubnych interesów ściśle i nierozdzielnie związane sojuszem całą ucywilizowaną Europę przeciw rozszerzeniu się rosyjskiego panowania.

Z Sewastopola nieodebrano w Paryżu żadnych nowszych wiadomości. Generał Canrobert tylko doniósł pod dniem 2. Października cesarzowi, że ma przekonanie, iż aż do 14. lub 15. Sewastopol zostanie zdobyty. Spodziewają się więc w końcu przyszłego tygodnia wiadomości w tej mierze.

(Kor. Cz.) Boulogne sur Mer, 5. Października. — Depesza z Bukarestu nie sprawdziła się. Krym nie został opanowany w kilka dni; ale to tylko kwestya czasu. Pisząc do was z Paryża, utrzymywałem zawsze, że alians zachodni jest ogromną potęgą, której nikt się nieoprze. Byłem przekonany, że po wysłaniu armii zachodniej na wschód, Rosya nie będzie mogła przejść Bałkanów a nawet Dunaju; że trzymać się musi odpornie i że się nawet nie obroni. Utrzymywałem także, że Krym będzie wzięty i powtarzam to dzisiaj jeszcze. Do tych powiększej części już sprawdzonych moich przewidzeń, dodaję że nakoniec nastąpi wzięcie Kronstadu i wystąpienie Austrii. Mam nadzieję, że przyszły rok je sprawdzi, bo ufam stale w potęgę zachodniego przymierza. Jeżeli opatrność utrzyma ten alians, Eupatorya wschodnio północna doznać musi przeobrażenia, o które woła od wieku cywilizacya. Królowa Wiktoryja i Napoleon III. mogą się okryć sławą, jaką nie wielu się okryło. Innym monarchom pozostanie sława zrozumenia własnego bezpieczeństwa i przyczynienia się do dzieła wielkiego.

Nie dziwcie się, że z zacisza Bulońskiego piszę o polityce, jak gdybym był w Paryżu. Jak tu nie pisać o polityce, kiedy się patrzy na własne oczy na *ultima ratio* wszystkich not i cyrkularzy dyplomatycznych i długiego bo całorocznego *compelle intrare!* Zwidziłem obóz północny we wszystkich szczegółach i ze wzruszeniem którego nie mogę uitać. Zwidzając go, zrobiłem bez znużenia pieszo z 15 lieus. Byłbym rad gdyby był jeszcze dłuższym i więcej tak dzielnego wojska zawierał. Obóz północny ma obecnie samą piechotę, liczącą około 60,000 ludzi. Jazda i rozeszły się na przyległe a wygodniejsze dla koni garnizony. Obóz północny nie jest bynajmniej obozem gentlemańskim, jak przeszłoroczny obóz angielski pod Chobham; jest to obóz czysto żołnierski. W obozie położonym na lewej stronie Boulogne, żołnierze śpią jeszcze pod namiotami, jakie wprowadzone zostały w Algieryi w użycie. W obozie położonym po prawej stronie śpią w barakach, których ściany są zrobione z gliny zmieszanej z wapnem i sianem. Baraki te pokryte słomą, podobne są do chałup polskich, z tą różnicą że są porządniejsze. Pa trząc na obóz północny, wystawiony w miesiąc przez samych żołnierzy pod dyrekcją saperów, niejednen nasz szlachcic, rozumie się tak zwany lepszy gospodarz, dobrzeby się zarumienil. Żołnierze francuzcy są zabiegli, zwinni i lubią wygody. Baraki ich ciągną się wzdłuż morza w 7. rzędów, z których 4. są zajmowane przez żołnierzy, piąty przez podoficerów, szósty przez kuchnie a siódmy przez oficerów. W tyle oficerów są wiewandyerki i kawiarze. Ulice obozowe noszą najrozmaitsze nazwiska, między którymi najczęstsze są: ulica *Sebastopolska, Odesska, Bomarsundska, Krymska, Mikotajewska, Petersburgska* itd. Żołnierze robią dwa razy na dzień musztrę ogniową. O, jak się mylił Henryk Heine kiedy powiedział, że karabiny fałszywie śpiewają! Heine nie słyszał sopranowego śpiewu kulek, przechodzącego soprano pani Sontag i Jenny Lind, nie stał bo zbroczonych krwią różach, zapach wojny szlachetnej nigdy go nie ożywił. Byłem trzy razy na ogniowych musztrach obozu północnego i mogę was zapewnić, że karabiny francuzkie jak najczyściej i według najlepszej metody śpiewają. Opery odegrane w Bomarsundzie i Krymie dały tego przekonywające dowody. W chwilach wolnych od obowiązków, żołnierze biją się na szpady lub kije, uczą się czytać i pisać i bawią się w kregle, wolanta i warcaby. Gra w karty została im wzbroniona. Żołnierz z piechoty francuzkiej jest mały, lecz zgrabny i gorący. Co niedziela ma on obozowe bale, urządzone na trawnikach, z wystawą dla orkiestry w pośrodku. Na te bale, odbywające się uczciwie w przytomności oficerów, schodzą się piękne rybaczki z Boulogne i okoliczne wieśniaczki. Przychodzą na nie i Angielki, i zapewnie na dowód szczeroci przymierza, z oficerami i żołnierzami tańczą. Żołnierze francuzcy zawsze ułożeni i grzeczni, dobrze się w tańcu popisują i wzbudzają uwielbienie wyspiarek. Angielki wiedzą, że prości żołnierze angielscy nie potrafiliby się obejść z niemi tak po gentlemańsku. Prosty lud angielski lubi komfort, ale ułożenia mu niedostaje. Kuchnia żołnierzy francuzkich jest wysmienita, chociaż tania. Nikt tu nie kradnie i to sprawia, że wszyscy jedzą dobrze i mają mięso dwa razy na dzień. Z Boulogne przeciągają ciągle furgony z kawą, cukrem i winem. Zapewnim żołnierzy najwięcej dziś interesowanych, że wojsko francuzkie obok rosolu i dobrego mięsa, ma codziennie kawę i parę razy na tydzień wino.

Pomimo tak dobrego życia, obóz północny jest trochę *niekontent*, bo garnizony go rozpieściły w jego oczach. Baraki są za lekkie, a położenie nad morzem jest za chłodne. Szemranie żołnierzy nie jest jednakże ogólnem, i zabawnem jest, że ci co obozują na twardym gruncie skarżą się, a ci co obozują na niewygodnym piasku wcale się nie skarżą. Żołnierze woleliby pójść naprzód i stanąć na bogatych gruntach nadreńskich. Nie sądzą oni aby przepędzili zimę w obozie bulońskim. Jednakże na przekór ich życzeniu, komisarjat postępuje jak gdyby mieli przepędzić tutaj całą zimę. Cesarz najął na całą zimę hétel Brightoński i zamierza często obóz odwiedzać. Cesarz postępuje z armią po ojcowski, to jest z dobrocią, ale zarazem z surowością. Miesza on wszystkie pojęcia malkontentów. Jak malkontenci mogą dziś głosić, że cesarz opiera się na samem wojsku, kiedy on każe mu zimować nad samym brzegiem morza północnego, na którym nawet trawa nie rośnie, i kiedy z szemran jego żartuje!

Dopóki ściany barakowe były wilgotne, cholera porywała w obozie około 30 żołnierzy dziennie. Dział porywa zaledwie 5. lub 6. Kompanie batalionów liczą po 120 ludzi, w przewidzeniu bliskiego rozpuszczenia ludzi, którzy wysłużyli swe lata. Ludzie ci nie będą straceni dla armii i w znacznej części do szeregów wrócą jako gwardziści lub zastępcy. Zastępstwo jest dziś płatone 5000 franków a taka summa jest kapitałem dla biednego człowieka i bodźcem do dalszej służby.

Wyjawszy park wojskowy, Boulogne ma dziś w swych murach sam cywilny świat, zawsze w większej połowie angielski. Przypisują oni niesłychaną szybkość operacyi w Krymie emulacyi Anglików z Francuzami, starają-

cyh się utrzymać na polu bitwy sławę swych narodowych sztandarów. Jak wielką siłą w wojnie jest emulacja, pokazała tak sławna szarża polskich ułanów pod Somo-Siera. Bulończycy szczęśliwi są z miesięcznego pobytu cesarskiego w ich mieście. Cesarz obsypuje ich dobrodziejstwami: każe robić wojsku drogę do obozu, oiągnącą się po nad morzem, na której zyska wiele miasto; zamierza nadto zrobić w drugim porcie »bassin à flot«, bardzo użyteczny dla handlu, a przed portem, sztuczną zatokę, do której będą mogły zawijać okręty wojenne. Roboty te będą kosztować ze 70 mil., ale cesarz na wydatek nie zważa, wiedząc, że na prace użyteczne znajdują się zawsze pieniądze.

Anglia.

Londyn, 13. Paźdz. — Wiedeńską notę z d. 30. Września poczytują tu za krok Austrii zbliżający ją do mocarstw zachodnich. Nikt twierdzić nie może, mówi Times, aby Austrija mogła się utrzymać przy neutralności, którą nie pod jednym względem złamała i gdyby Rosya nie była już upokorzona i niemal zwalczona, byłaby niezawodnie już dawno Austrii wypowiedziała wojnę. W takim położeniu połowicznym, w jakim się Austrija znajduje obecnie, długo wielkie mocarstwo pozostać nie może, bez odpokutowania za to. Przeciw Prusom bardzo zgryźliwie występuje Times i rzec można, że większej cierpkości nigdy nieokazywał.

Hiszpania.

Madrycka gazeta z 8. Paźdz. zamieszcza urzędowe obwieszczenie o rozruchach w Sewilli, jak następuje: ministerstwo spraw wewnętrznych. Gubernator prowincyi sewilskiej donosi, że w dniu 3. Paźdz. zakłócono spokojność tego miasta podczas wyboru trzech członków rady gminnej. Wyborcy, którzy chcieli głosować za trzema niezdatnymi kandydatami do prowincyalnej deputacji, nie przybyli na miejsce wyboru. Gubernator zgaił bez nich posiedzenie, na którym tylko 11 było wyborców. Gdy w ten sposób dokonano wyboru, zebrały się tłumy niezadowolonych, celem założenia protestacji. Gdy gubernator starał się ich ułagodzić, był przymuszonym wezwać na pomoc władzy publicznej. Gwardya narodowa okazała się nieposłuszną rozkazowi gubernatora, przeto generał kapitan ponowił napomnienie gubernatora. Na wojsko wykomenderowane do rozproszenia nieposłuszných, rzucano kamieniami. Rozpędzono jednak tłumy, bez żadnego nieszczęścia. Gwardziści narodowi, którzy przyczyniali się do rozruchów po ulicach i 140 osób, które się schroniły do klasztoru Aniola rozbrojono i o godzinie 4 po południu przywrócono zupełnie porządek.

Po tém obwieszczeniu następuje rozkaz ministra spraw wewnętrznych, do niezwłocznego rozwiązania gwardyi narodowej, w której szeregi wcisnąć się osoby miały wykluczone z gwardyi. Wojskowe władze więc rozbroiły dwie kompanie gwardyi narodowej, które popierały wicherzycieli.

Galicya.

Kraków, dnia 11. Października. — Wiadomo, że dyrektor teatru polskiego p. Pfeiffer zawarł był z dzierżawcą przedsiębiorstw teatralnych p. Megerle kontrakt dotyczący się przedstawień polskich. Po bankructwie tamtego nie pozostało p. Pfeiffrowi nic innego, jak układać się z nowym przedsiębiorcą, i przed parą dniami podpisany został między pp. Gaudeliusem i Pfeiffrem kontrakt, a w dniu 28. b. m. nastąpi pierwsze przedstawienie na scenie polskiej. Pan Pfeiffer, który w skutku tej zmiany osób nie mógł korzystać z długiej przerwy widowisk polskich w Krakowie i zebrać jak zamierzał trupy wyborowej, o którą w kraju naszym nie łatwo, zajął się teraz gorliwie jej uzupełnieniem i parę imion o których donieść już możemy, są nam ręką, iż teatr polski w Krakowie utrzymać się zdoła na zaszczytnej stopie. I tak zamówione już są panna Radzyńska i panna Kasprzycka, tudzież pan Nowakowski ze Lwowa.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska zawiera jako nadzwyczajny dodatek kopią depeszy przywiezionej przez lorda Burghers od lorda Raglan do księcia Newcastle. Główna kwatery nad rzeką Kaczą 23. Września 1854.

Jaśnie Oświecony Książę!

»Mam zaszczyt zawiadomić W. Ks. Mość, że wojska sprzymierzone zaatakowały zajmowaną przez Rosyan pozycję poza Aliną, 20. t. m. i z przyjemnością dodaję iż w niespełna trzech godzinach udało im się nieprzyjaciela z wszystkich pozycji wyprzeć i zająć je.

Armia francuzka i angielska wyszły z swego obozu w Krymie 19go i noc przepędziły na lewym brzegu Bulganaku. Francuzi stanowili tylną straż części brygady lekkiej jazdy lorda Cardigan, kiedy nieprzyjaciel wyruszył z znacznym korpusem dragonów i kozaków z artylerją. Pierwsza to była sposobność dla Anglików spotkania się z Rosyanami.

Zadne wojsko niemogłoby dać większych dowodów wytrwałości jak część jazdy Jój Kr. Mości. Oparła się ona o swoją tylną straż w najporządniejszym szyku pod ogniem artylerji, która wkrótce zamilkła przed baterjami które kazalem zatoczyć. Mielśmy tylko 4ch ludzi rannych.

Pochód dnia tego był nader męczący wśród spiekoty; wody nam brakowało aż pókiśmy nie dotarli do nieznacznego lecz zbyt pożądanego strumyku w Bulganak.

Nazajtruz zrana obie armie skierowały się ku Almie, gdzie marszałek Saint Arnaud miał uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjaciela przebywszy rzekę u wpływu jej do morza i tuż blisko niego, a reszta dywizyi francuzkich wdrapać się miała na wzgórze z przodu w chwili kiedy armia angielska nacierać miała na prawe skrzydło i środek pozycji nieprzyjacielskich.

Wreszcie aby waleczność wojsk Jój K. Mości i trudności jakie przebyć musiały w należytym świetle postawić, muszę W. K. Mości narazając się nawet na rozwlekłość, dać poznać pozycję jaką Rosyanie zajęli. Przecinała ona gościniec na półtrzęcięj mili (mille) od morza i była obwarowaną od natury.

Łańcuch wzgórz prawie śpiczastych (350—400 stóp wysokości mających) który się ciągnie w pobliżu lewego brzegu rzeki, zniża się po lewej stronie Rosyan. Potem krążąc ztąd około wielkiego amfiteatru lub obszernej doliny kończy się punktem wierzchołkowym, gdzie jest prawa ich strona, i łagodniej zastępuje ku równinie. Front Rosyan rozciąga się na 2 mile.

W poprzek tego rozstępu znajduje się linia niższych pagórków które od 60—150 stóp się wznoszą i tworzą szachownicę w odstępach 600—800 metrów. Rzekę można w ogóle przebyć, lecz brzegi jej są poszarpane, a wierzby

które je ocieniały, zostały wycięte ażeby szturmującym nie dawały uchrony. Wszystko słowem uczyniono, aby im ją odjąć.

Naprzeciw pozycyi po prawym brzegu rzeki, na 200 blisko metrów od Almy jest wieś Burluk, a w pobliżu most drewniany, który w części nieprzyjacieli zerwał.

Punkt wierzchołkowy i wyżyny wzmiankowane, były kluczem pozycyi, do których obrony największe poczyniono przygotowania. W połowie drogi od wyżyn był okop stumetrowy, który miał bronić wtargnięcia na pochyłość urwistą wzgórze. Po prawej ręce cokolwiek w tyle była silna bateria ukryta z działami wielkiego kalibru które osłaniały cały bok prawy. Działa zatoczone były również na punkta panujące nad przejściem i poblizem rzeki. Na płaszczynach wyżyn znajdowały się ściśnięte masy piechoty rosyjskiej, a wyżej wielka rezerwa, co wszystko wynosiło 45—50,000 ludzi.

Armie sprzymierzone posuwały się na tej samej linii, wojska Jój K. Mości w dwóch zbliżonych kolumnach, czoło drugiej dywizyi zakrywała lekka piechota i konna artylerja; 2gą dywizją dowodził jen. por. Lacy Evans, tworząc prawe skrzydło i opierając się o lewe 3ej dywizyi armii francuzkiej pod Jego Ces. Mością ks. Napoleonem, lekka zaś dywizya dowodzona przez G. Brown tworzyła lewe skrzydło. Pierwsza oparta była o 3cią dywizją dowodzoną przez jen. por. Richarda England, a druga o 2gą dywizją dowodzoną przez J. K. Wys. księcia Cambridge.

Czwarta dywizya pod rozkazami p. Cathcart, i jazda pod jen. maj. hr. Lucan stanowiła rezerwę dla wspierania lewego boku i tylnej straży przeciw licznemu korpusowi nieprzyjacielskiej konnicy, którą widziano z tej strony.

Zbliżając się do ognia dział, który się potem wzmógł straszliwie, dwie na czele stojące dywizye rozwinęły się w linię w celu natarcia na front, a inne dywizye ruch ten naśladowały. Gdy to skutecznym zostało, nieprzyjacieli zapalił wieś Burluk przeciwległą środkowi i rozniecił płomień nieprzerwany w przestrzeni 300 metrów dla zasłonięcia swojej pozycyi i udaremnienia ataku.

Dwa pułki z brygady generała Adams jako należące do dywizyi p. Lacy Evans przejść więc musiały w bród rzekę głęboką i trudną do przebycia pod ogniem mordereczym, w chwili kiedy 1sza brygada pod generał-majorem Pennafather i pułk resztujący z brygady generała Adams przechodził po lewej stronie pożaru pod ogniem działowym ze wzgórz, czego dokonał z zadziwiającą odwagą i dziwną wytrwałością.

Równocześnie dywizya lekka pod p. G. Brown dokonała przejścia Almy w rozwiniętym szeregu. Brzegi rzeki urwiste i niebezpieczne były same silną zaporą, a winnice przez które wojska miały przechodzić, i drzewa ścięte przez nieprzyjaciela, były tyłaż przeszkodami, niedopuszczającymi porządku. Generał porucznik p. G. Brown zbliżał się ku nieprzyjacielowi z wielką niekorzystością.

Jednak wytrwał, i 1sza brygada pod generał-majorem Codrington potrafiła zdobyć redutę za pomocą trafnych operacyi brygadiera generała Buller na lewym boku, i pochodu 4 kompanii Ruffles, pod majorem Norcot oficerem wielkich nadziei w lekkich pułkach.

Jednak ciągle kartaczowy i muszkietowy ogień, na który wojsko było wystawione i straty jakie później doznał 7, 23 i 33 pułk zmusiły tę brygadę do ustąpienia w części zdobytych punktów.

Podczas tego, udało się jednak księciu Cambridge przebyć rzekę i świetny pochód pieszej gwardyjskiej brygady pod generał-majorem Bentink odparł nieprzyjaciela, i zapewnił ostateczne posiadanie reduty.

Brygada górali (Highlandera) pod generałem Colin Campbell posunęła się w zadziwiającym porządku ku wzgórzom lewym z gwardyami, a generał-major Pennafather, którego brygada dognała lewe skrzydło lekkiej dywizyi, zmusiła nieprzyjaciela do opuszczenia pozycyi, której z takim mozołem bronił.

Pułk 95 postępujący po prawej strzelców, doznał równie jak ten korpus strat okropnych.

Pomoc artylerji królewskiej była w tych operacyach najskuteczniejszą. Usiłowania oficerów i dowódców wojsk i baterji, ażeby działa w ruch wprowadzić, niezwłocznie spełniły się i ogień przyczynił się materalnie do wielkich rezultatów dnia. Generał porucznik Richard England natychmiast dywizyi swojej kazał pójść dla wspierania pochodu wojsk i generał porucznik pan Cathcart szczegółnie zajął się czuwaniem nad lewym skrzydłem.

Natura gruntu nie dozwoliła użyć kawalerji hr. Lucan, lecz udało jej się jednak wzięcie kilka jeńców po bitwie.

Szczegóły tych operacyi, które wyłożyłem o ile tego pozwalają ramy depeszy, W. Ks. Mość przekonają, że prace jakie podejmowałem i inni oficerowie armii, nie miały zwykłej cechy, i miło mi poddać je pod przychylny rozbiór W. Ks. Mości.

Sposób, w jaki jen. por. Brown prowadził dywizję swoją wśród najtrudniejszych okoliczności, upoważnia mnie do najgłębszego podziwu. Ogień na jaki dywizya jego była narażona i przeszkody z jakimi walczył, dowodzą, że poświęcił wszystkie swe siły na wypełnienie swego obowiązku.

W tych samych słowach wspomnieć muszę o jen. por. Lacy Evans, który również dywizję swoją prowadził z największem mojem zadowoleniem i dał dowody zimnej krwi i rozwagi, wykonywając najtrudniejszą operację.

J. K. W. książę Cambridge, przyprowadził dywizję swoją na pomoc dywizyi lekkiej z podziwienia godną zręcznością i poraż pierwszy miał sposobność dowieść nieprzyjacielowi swojej przychylności dla królowej i dla stanu, którego tak godnym jest członkiem.

Lord Raglan oddaje dalej hold waleczności lorda Cardigan, brygadiera jen. Strangenways, dowódcy batalionu J. Bouygoyne dowódcy inżynierji, brygadiera jen. Estcourt jeneralnego adjutanta, brygadiera jen. Acrey kwatremistrza jeneralnego armii. I pisze dalej w tych słowach:

»Nie mogę W. Ks. Mei przemiłczec wytrwałości, z jaką oficerowie wszystkich pułków znosili niedostatek najokropniejszy. Zamiar mój stawienia na polu bitwy aż do ostatniego żołnierza piechoty i jazdy, wzbronil mi zabrać na okręty zwierzęta pociągowe, i oficerowie mają obecnie to tylko co nieść z sobą mogą, a żołnierze pozbawieni są namiotów i wszelkiego rodzaju schronienia.

Nie słyszałem żadnego szemrania. Wszyscy zdają się być przeświadczeni o potrzebie podobnego rozporządzenia i wierzą, że w pierwszej sposobnej chwili każe im sprowadzić ich konie.

Zachowanie się wojska było wzorowe. Zważywszy, że od dwóch miesięcy narażone było na choroby, że od chwili wylądowania w Krymie, ko-

lejno dokuczały mu wilgoć, zimno i upał, że z największym ledwo trudem mogli zdobyć wodę, i że cholera szła w ich ślady prawie aż na pole bitwy, nie przepadając twierdząc, że zasłużyli na jak najwyższe polecenie.

W szale ataku zapominali o wszystkim co przecierpieli, i rozwijali tę odwagę, tego ducha waleczności, który zawsze stanowił chwałę żołnierza angielskiego, i pod najcięższym ogniem żądzą zwycięstwa jak w początku walki przechowali.

Uchybiłbym moim obowiązkom, gdybym nie wyraził W. Ks. Mci w sposób najenergiczniejszy mojej głębokiej wdzięczności dla oficerów i żołnierzy marynarki królewskiej, za pomoc jaką dali armii w pierwszym zdarzeniu gdy operacyom naszym pomagać mogli. Szli oni za postępem dnia z największym zajęciem, i ażeby nas przekonać o swoim współczuciu dla naszej sprawy i rannych, nie przestawali od chwili skończenia bitwy aż kiedyśmy opuścili stanowisko, czuwając nad chorymi i rannymi i przenosząc ich na brzeg, w czym do browolnie oficerowie mieli udział; jest to czyn, o którym bez największej wdzięczności przypominać sobie nie przestanę.

Nie przytaczam nazwisk, w obawie, abym o niektórych niezapomniał, lecz nikt nie oszczędzał się, ażeby świętemu obowiązkowi uczynić zadosyć.

P. Edmund Lyons, który się wszystkim zajmował, był ciągle najgotowszym do oddania usług i zapobiegania wszelkim ewentalnościom.

Załączam do tej depezy listę umarłych i rannych. Jest ona wyznaje to z żalem, za długą, lecz spodziewam się, że każdy zważywszy dobrze, przyzna, iż żadne życie bezpotrzebnie nie było narażone i że podobnych korzyści osiągnąć bez wielkich ofiar nie było podobnem.

Nie mogę odważyć się oceniać straty Rosyan. Sądzę, że jest bardzo znakomitą, i to samo powtarzają pogłoski w kraju.

Liczba jeńców nierannych jest bardzo małą, rannych jeńców zaś dochodzi do 800 lub 900. Dwóch generałów Karganow i Szokanow (?) dostało się w nasze ręce. Pierwszy ciężko jest ranny.

Nie będę opisywać ruchów armii francuskiej. Dokona tego zręczniejszego pioro, lecz wspomnieć muszę, że jej operacye zupełnym skutkiem uwieńczone zostały i że pod wodzą swego znakomitego naczelnika marszałka St. Arnaud,

wyszczególniła się największą walecznością, najżywszem zapałem w ataku i wszelkimi wojskowemi przymiotami, które jej chwałę stanowią.

Depeza ta wręczona będzie W. Ks. Mci przez majora lorda Burghes, który będzie wstania dać W. Ks. Mci najobszerniejsze wyjaśnienia, i którego szczególnym księcia względem polecam.

Przyjmij i t. d.

Raglan.

P. S. Dołączam do tej depezy szkic placu boju.

Kronika miejscowa.

Z pod Krzywina, d. 15. Października. — Jak zgraje po naszych karczmach lud demoralizują i często do wielkich zbrodni powodem się stają, mamy świeży przykład w Swincu, wsi w powiecie kościańskim, dokąd w przeszłą niedzielę parobcy z Żórkowa przez Obrę na taniec przyjechali i tam zganiwani na innego parobka powracając do domu na drodze życia pozbawili. Obdukcya już się odbyła, — zabity miał kilka ciężkich ran w głowie, — winowajca już się znajduje w ręku sprawiedliwości.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 17. Października. — Pszenica 87—96 tal., żyto 63—68 tal., jęczmień 46—51 tal., owies 27—32 tal., groch 60—68 tal., olej rzepiowy 15½ tal., olej lniany 14½ tal., okowita bez beczki 36 tal.

Szczecin, 17. Października. — Pszenica 86—90 tal., żyto 59—63½ tal., olej rzepiowy 15½ tal., okowita 10½ tal.

Przybyłido Poznania dnia 18. Października.

BAZAR: księżna Czartoryska z Paryża; Sobierajski z Kopaniny; Wilczyński z Krzyżanowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: jen. por. i inspektor artylerji Linger i adj. Rosinski z Berlina; Sabr z Nowego Tomysła.

HOTEL BAWARSKI: Breański z Tarnowa; Breański z Kobylnik; Pruski z Pięruszyc; Miączyński z Pawłowa

POD CZARNYM ORŁEM: Meissner z Guttów; Szulezewski z Boguniewa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kempicki z Torunia; Mielęcki z Smulka.

Doniesienie teatralne.

W przyszły tydzień rozpoczyna się na tutejszej scenie przedstawienia Towarzystwa przy teatrze Krolla w Berlinie, składające się z 12 oper. Na pomienione przedstawienia będą bilety abonamentowe przy kasie wydawane, a warunki o tychże są do afiszów teatralnych przyłączone.

Fr. Waltner.

Taxa chleba.

Tutejsi piekarze są obowiązani swym kupującym przynajmniej taką wagę chleba dostawić, na jaką się taxami w ich lokalach sprzedających zobowiązali. Zmiana tax rzeczonych jest tylko na dniu 1. i 15. każdego miesiąca dozwolonem; przypominając toż nadmieniam się, że przy przedsięwziętym odważeniu w ciągu miesiąca bieżącego u następnie wymienionych piekarzy chleb i bułki największej wagi znalezione zostały:

I. Chleb żanny po 5 Sgr.		font. lut.
u T. Wiałeckiego, Św. Marcin 40.	5	—
» A. Piątkowskiego, Środka 46.	4	29
» St. Raykowskiego, Chwaliszewo 64.	4	28
» M. Biskupskiej, Chwaliszewo 36.	4	22
» W. Preyslera, Piekary 21.	4	20
II. Chleb pszenny po 5 Sgr.		font. lut.
» St. Reykowskiego, Chwaliszewo 64.	4	16
» Ig. Osuszkiewicza, Św. Marcin 12.	4	18
» K. Brzozowskiego, Św. Marcin 68.	4	8
» L. Radziszewskiego, Środka 36.	4	4
» J. Schenka, Chwaliszewo 44.	4	4
» T. Wiałeckiego, Św. Marcin 40.	4	4
» J. Grakowskiego, Piekary 11.	4	4

III. Bułki po 1 Sgr.		font. lut.
» H. Menzel, Chwaliszewo 4.	15	—
» G. Maywald, Św. Wojciech 3.	14½	—
» A. Tomskiego, stary Rynek 86.	14	—
» R. Krug, Wrocławska ulica 33.	14	—

Poznań, dnia 17. Października 1854.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie. Wydz. I. Folwark w powiecie Ostrzeszowskim w Parzynie pod Nr. 1. położony, do Krystyana Bogumila Kühn należący, ogółem 3410 mórg 85 □ pretów obejmujący, oszacowany na 30,404 Tal. 17 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 2. Kwietnia 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiadzeń sądowych sprzedany.

Kempno, dnia 19. Sierpnia 1854.

Szanownej publiczności niniejszém donoszę, iż z dniem 19. m. b. rozpoczynam nowy kurs lekcji tańca dla dam, tak u mnie w sali, jako też w domach prywatnych.

Poznań, dnia 14. Października 1854.

Florentyna Simon.

Godne uwagi.

SKŁAD MÓJ SUKNA I GARDEROBY MĘSKIEJ,

dotąd przy Wilhelmskiej ulicy Nr. 7. na pierwszym piętrze, przeniósłem z dniem dzisiejszym na

Wilhelmską ulicę Nr. 10. na parterze,

pierwszy kram od narożnika ulicy Nowej.

Jakób Kantorowicz.

Wilhelm. ulica 25. Wyprzedaż Wilhelm. ulica 25.

kapeluszy, wstążek, kwefów i innych towarów modnych ustaje w sobotę z dniem 21. b. m.

With. Krenzel.

Oznajmiam szanownej publiczności, że mój handel został w tych dniach napełniony kapeluszymi dla dzieci w najnowszym guście.

Henrietta Schulz,

Ulica Fryderykowska Nr. 32.

Skład Leodyjskiej broni

u J. J. Lohnisa Syna w Kolonii

dostarcza pojedynczych flint od 2 Tal. 20 Sgr. do 10 Tal., dubeltówki od 5 Tal. 25 Sgr. do 100 Tal.; między temi wykladał nowem srebrem i głową dzika po Tal. 9., ze szrubami patentowanymi i zamkami na łańcuszkach po Tal. 11., podobne z brązowemi i damaskowanemi we wzór wstążki po 12 Tal., przedniejsze z nowem srebrem po 15 Tal., z przedniej stali i zabezpieczeniem u zamków po 16 Tal., gustowne srebrem wykladane po 20 Tal., itd. Ciagnione sztucery ze sztecherem i dobrze wyrobione od 9 Tal. do 30 Tal. Tercerole od 1 Tal. 5 Sgr. i droższe. Za robotę się ręczy.

Uprasza się o frankowane listy i pieniądze. — Pieniądze mogą też być składane u bankiera Pana Henryka Brendel w Berlinie.

Cenniki obszerne mogą także być nadesłane, równie jak adresa w bliskości, gdzie zamawiający mogą się o szczegółach dowiedzieć.

Gościniec **Pagowo** na trakcie Bukowskim leżący, pół mili od Poznania, może zaraz być wyszczyniony aż do 1. Kwietnia 1855. lub na dłużej; życzący zgłosić się mogą w Marcelinie pod Poznaniem.

Dominium **Gościejowo** pod Koźminem ma 200 sztuk bardzo pięknych drzew, apykożowych na sprzedaj. Sztuka po 16 trojaków.

W Czerwonéjwsi pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim znajduje się na sprzedaż znaczna ilość szcepów w najlepszych gatunkach, jako to wiśni, teresni, jabłek, gruszek, wloških orzechów, apykoż, śliwek, brzoskwini; niemniej rozmaite gatunki drzew i krzewów dzikich.

Młodej Damie, brunecie **J. v. Z.** donoszę, że w d. 22. b. m. nie mogę Jój życzeniu zadosyć uczynić, ponieważ wyjeżdżam. **J. B.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 17. Października 1854.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-ram.	gote-wizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	99½
» dito z roku 1850.	4½	—	98½
» dito z roku 1852.	4½	—	98½
Oblię dęgu skarbowego.	3½	—	85
» dito premiów handlu morskigo.	—	—	185
» dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3½	—	82½
» dito miasta Berlina.	4½	—	98½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	96½
» dito Prus Wschodnich.	3½	—	—
» dito Pomorskie.	3½	—	97½
» dito W. X. Poznańskiego.	4	—	—
» dito W. X. Pozn., nowe.	3½	—	93½
» dito Śląskie.	3½	—	—
» dito Prus Zachodnich.	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie.	4	93½	—
Louisdory.	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	84½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 18. Października 1854 r.			
	od tal.	ścr.	fn.	Jo tal. ścr fn
Pszenyca, szefel	2	20	—	3 16 8
Żyta, szefel	2	4	6	2 14 —
Jęczmienia, szefel	1	25	—	2 — —
Owsa, szefel	—	28	6	1 5 6
Tatarki, szefel	1	20	—	1 25 —
Rzepak zimowy	—	—	—	— — —
Rzepak zimowy	—	—	—	— — —
Grochu, szefel	—	—	—	— — —
Ziemiaków, szefel	—	22	6	— 25 —
Siana, centnar	—	25	—	— 27 —
Słomy, kopa	5	15	—	6 — —
Masła, garniec	1	25	—	2 5 —
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tal.	29	—	—	29 22 6

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
9. Paźdz.	+ 0,4°	+ 10,2°	28" 3,4"	Półn. wsch.
10. "	+ 2,0°	+ 16,3°	28" 1,5"	Pół. wsch.
11. "	+ 2,7°	+ 12,0°	28" 0,0"	Pół. wsch.
12. "	+ 1,0°	+ 14,7°	28" 0,8"	Półn. wsch.
13. "	+ 1,4°	+ 13,0°	28" 2,0"	Wschodni
13. "	+ 1,3°	+ 14,4°	28" 2,2"	Wschodni
14. "	+ 4,6°	+ 15,0°	28" 0,0"	Pół. wsch.